

Kofenek

poznaje planetę Ziemię

cz. 18 – Podwodne igraszki

Notesik skorzystał z okazji i szybko uspokoił Kofenka. Szepnął mu, że delfiny to przyjazne i bardzo inteligentne morskie ssaki, więc nie musi się obawiać. Na dłuższą rozmowę nie było już czasu, gdyż delfinek bardzo szybko ponownie pojawił się w polu widzenia.

Zaintrygowany ufik natychmiast zaczął wypytywać:

– Powiedz mi, delfinie, dlaczego, jeśli mieszkasz pod wodą, musisz zaczerpnąć powietrza ponad jej powierzchnią?

– To proste, jestem ssakiem, więc mam płuca – odpowiedział zniecierpliwiony. – Większość stworzeń w morzu to ryby, one mają skrzela i mogą tutaj oddychać. Nie jestem zresztą jedyny. W morzach

i oceanach żyje więcej ssaków, które doskonale pływają i nurkują, a jednak muszą oddychać tak jak ja, np. morysy, fokki, uchatki, wieloryby i orki, których muszę unikać, bo to moi najwięksi wrogowie.

– A ryby, opowiedz mi o rybach – prosił spragniony wiedzy Kofenek.

– Ooo nie, nie marudź, bo nie zdążymy się pobawić. Jak chcesz, to zaprowadzę cię później do mojej mamy i ona wszystko ci opowie – odpowiedział delfinek, natychmiast rozpoczynając zabawę.

– Gonisz! – krzyknął i już go nie było.

Kofenek uśmiechnął się i zaczął wioślować swoimi łapkami w pogoni za wesołym mieszkańcem oceanu. Chociaż starał się z całych sił, nie miał szans dogonić delfina. Jego błyszczące, smukłe i silne ciało oraz potężne płetwy pozwalały mu pływać i wykonywać nagłe zwroty z taką prędkością, że Kofenkowi zakręciło się w głowie.

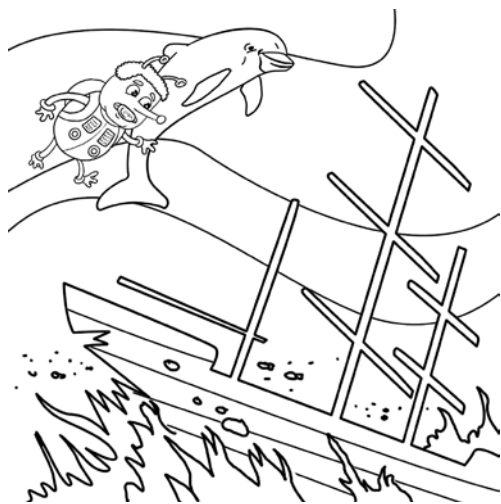
– Poddaję się! – zawołał. – Nie mam już siły.

– Eee, słaby z ciebie zawodnik – kolega machnął płetwą z rezygnacją.

– Pobawmy się w coś innego – zaproponował ufik.



– Mam pomysł, płyń za mną – zawołał natychmiast delfin i poprowadził Kofenka w kierunku ciemnego kształtu mającego w morskiej głębinie.



Tajemniczy, odległy cień okazał się wrakiem zatopionego statku.

– Pobawimy się w chowanego – zakomenderował delfinek.

– Jakoś tu strasznie i dziwnie – powiedział niepewnie ufik. – Czy to na pewno bezpieczne?

Rzeczywiście, wokół wraku panował tajemniczy półmrok, puste okna statku wyglądały jak typiące wokół oczy. Wszędzie bezszelestnie uwijały się ławice maleńkich

rybek, które pojawiały się i znikwały w ciemnych otworach.

– Oj, daj spokój, ty zupełnie, jak moja mama: „Nie rób tego, nie płyń tam, uważaj na siebie...” – westchnął z niesmakiem mały rozrabiaka. – Tutaj jest mnóstwo fajnych zakamarków, w których można się ukryć. No, nie bądź tchórzem – zachęcał.

– W porządku, niech będzie, ale ja się chowam pierwszy – odparł Kofenek.

– Dobra, liczę! 1,2,3...

Nasz bohater niepewnie wpłynął na pokład statku i rozejrzał się. Na rufie spostrzegł wielką skrzynię i schował się za nią. Nie miał najmniejszego zamiaru ukrywać się we wnętrzu wraku, który napawał go grozą.

– 9, 10, szuuuukam! – zawołał delfinek i rozpoczął poszukiwania kryjówki nowego kolegi.

Nie zajęło mu to zbyt wiele czasu.

– Mam cię, ale kiepsko się schowałeś – zaśmiał się dumny z siebie. – Mnie tak łatwo nie znajdziesz – zawołał i zanim ufik zaczął odliczać, pomknął jak torpeda wzdłuż burty statku.

Kofenek odliczył do dziesięciu i rozpoczął poszukiwania. Opłynął wrak dookoła, sprawdził dziób i rufę. Chociaż zajęło mu to sporo czasu, to nadal nie natrafił na ślad delfina.

– Cóż – westchnął – muszę jednak sprawdzić w środku.

Wpłynął przez jedno z okien do mrocznego wnętrza. Zajrzał do kajuty kapitana, do kuchni i jadalni, ale kolegi tam nie było.

– Hop, hop, delfinku! – zawołał. – Ja się poddaję, wygrasz!

Odpowiedziała mu tylko cisza.

Ciąg dalszy nastąpi...